



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Ludzie bez dachu i jutra.

Jedną z największych plag w oczach dzisiejszych stróżów porządku, co nie zaznali w swem życiu biedy i nie troszczą się o nic zgoła — to ludzie, których obecny ustrój kapitalistyczny pozbawił możliwości wyżywienia siebie i swoich rodzin, odział w łachmany, stracił z drogi szczęścia i spędził ich na bezdroża, by wiedli życie gnuśne — beczynne, jako nędzarze bez dachu i jutra.

Ludzie zamożni, na widok zbiedzonej istoty ludzkiej, na której twarzy nędza pozostawiła niezatarte ślady smutku i rozpacz — wstrętu doznawają, a niekiedy zamiast jałmużny obdarzają przezwiskiem skończonego próżniaka lub włóczęgi.

Kapitalistyczni uczeni nie mało sobie zadawają trudu, ażeby dowieść i przekonać społeczeństwo, że ta pasożytnicza warstwa ludzi rodzi się już z pewną charakterystyczną cechą lenistwa i włóczegostwa.

Nawołują więc policję, sądownictwo i prawodawstwo, ażeby wobec tego całkiem zbytecznego żywiołu, który ucieka od pracy, w miejsce ślepego miłosierdzia zastosować najsurowsze kary, gdyż w ich wyobraźni, wszelka nieograniczona niezdolność, brak karności umysłowej, wstręt do pracy i kompletny zanik uczuć moralnych, wynika jedynie z osobników — pasożytniczych, na których niema żadnego lekarstwa.

Ludziom świadomym, patrzącym jasno na dzisiejsze stosunki społeczne, śmiesznem musi się przedstawiać takie twierdzenie. Dla czego włóczęgami nie są książęta, hrabiowie, ludzie zamożni? Czyż pomiędzy nimi wcale się nie rodzą osobniki z osłabioną wolą — apatyczni leniwczy? Ależ zapewne, że nie brak ich we wyższych sferach! Ta tylko jedyna jest różnica pomiędzy próżniakiem wysokiego stanu, a t. zw. włóczęgą, pochodzącym z proletariatu, że pierw-

szemu wmówiono chorobę neurastenii, czyli, że jest nerwowo osłabiony, a więc on „nie może“, a drugi zaś „nie chce się nagiąć do żadnej systematycznej pracy. Czyż wszystko zapisać można na rachunek tej wolnej woli i braku chęci? Wiemy przecież, że każdy człowiek, zanim stał się włóczęgą, nasamprzód był pożytecznym członkiem społeczeństwa. Zastanówmy się wpierw, zanim potępimy nędzarza w łachmanie, bez dachu — poznajmy go bliżej i osądzmy go należycie.

Gdyby ta wzrastająca armia włóczęgów, dla których żadne środki karne nie egzystują, nie była pozbawiona pracy; gdyby każdy z nich mógł pędzić spokojne życie, cieszyć się szczęściem przy własnym ognisku domowym, wśród rodziny, znajomych i przyjaciół, czyż i wtedy nie porzuciliby tego wstętnego i gnuśnego życia?

Przecież wszyscy oni nie są idiotami, ani też ludźmi dzikimi, dla których praca przedstawiałaby się rzeczą trudną. Czyliż możliwem jest, ażeby ludzie, którzyby mieli zapewnione jutro, koniecznie żyć chcieli w sposób żebraczy. Jest bowiem każdemu wiadomo, a przynajmniej powinno być wiadomo, że nie ci nędzarze są winni swemu upadkowi, lecz obecny ustrój społeczny. Przy dzisiejszym systemie fabrycznym i coraz to nowych wynalazkach, cała masa ludzi zupełnie zdrowych na umyśle i ciele systematycznie jest pozbawiona zarobków. Ponieważ wytwórczość produkcyjna nie może się obejść bez pomocy rąk ludzkich, więc kapitaliści ograniczają się tylko na jak najmniejszej ilości robotników — najbardziej silnych i zdolnych; innych wyrzucają na ulicę, nie troszcząc się wcale, jaki los tych nieszczęśliwych spotka. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taki stan rzeczy musi powiększać z dniem każdym armię włóczęgów, skoro człowiek niema żadnego sposobu do życia.

Przyczyną tego smutnego objawu nie jest

lenistwo lub nałogowe żebractwo, lecz istotna i widoczna nędza, która pcha ludzi do występ-ków i nawet zbrodni, aby ratować się od gło-dowej śmierci.

Jeśli życie ludzkie było pod każdym względem zabezpieczone tak, aby się nikt głodny spać nie położył, czy i wtenczas owych włó-częgów nie możnaby zachęcić do pracy? Jeśli by się znalazły charaktery niepoprawne, byłyby to chyba wyjątki z pomiędzy tysięcy. Tak długo jednak, dopóki nie wywaleczą robotnicy zmniejszenia godzin pracy, tak żeby każdy miał za-jęcie, dopóki nie będzie zniszczony system kon-kurencyjny, oparty na wyzysku i oszukaństwie, wreszcie dopóki nie będzie zniesiona własność prywatna, klasa kapitalistyczna, która nie chce zrozumieć położenia mas ludu pracującego, bę-dzie musiała budować coraz to większe wię-zienia, domy poprawy, aby choć w części u-chronić społeczeństwo przed postrachem zbrodni, różnych wad i nałogów, jakie dziś trapią ludzkość.

Skoro ludzie uzyskają równe prawa do życia, gnuśność i lenistwo zastąpi wrodzona chęć do pracy. Wtenczas znikną wszelkie kłó-poty dozorców więziennych i ustanawianie środków karnych, nieludzkich nad wytępieniem osobników antyspołecznych — pasożytniczych. Ludzie chorzy i nie zdolni do pracy fizycznej ani umysłowej znajdą odpowiedni przytułek, aby nie byli pośmiewiskiem i szyderstwem u innych.

A. Zmudowicz.

Ruch służby tramwajowej w Poznaniu.

Przedsiębiorstwo tramwaji elektrycznych w Po-znaniu przynosi akcyonaryuszom wcale pokazne nad-wyżki. Wypłacono przecież za rok ubiegły 8 procent dywidendy. Lecz jak wszędzie, gdzie wypadają grube zyski, dla robotników są stosunki zwykle miserne, tak też się miało ze służbą tramwajową w Poznaniu. Już przed trzema laty niezadowolenie w kołach tram-wajowców poznańskich wszczęło po wielkim strejku tramwajowców w Berlinie przejściowy ruch, który jednakowoż prowadzony bez wszelkiego oparcia się na jakiegokolwiek organizacji, zakończył się w praw-dzie przyrzeczeniami dyrekcji, lecz o wykonaniu ich bardzo mało dbano, tak, iż wszystko pozostało po dawnemu.

Coraz więcej rozwijający się ruch robotniczy w Poznaniu wskazał i tramwajowcom sposób, jakiego chwycić się trzeba, chcąc swe warunki pracy sku-tecznie polepszyć. Zaczęto się organizować i w dość krótkim czasie wielka część służby tramwajowej przyłączyła się do centralnego związku robotników zajętych w handlu i transporcie. Ale ogromnie długi czas pracy, wyczerpujący siły i energię służby, oraz surowe kary pieniężne za drobnostkowe uchybienia,

odeciągane z misernych pensji, spowodowały, że przed Świątkami w kołach szafnerów i wozniców zapano-wało ogromne rozgoryczenie, tak, iż ogólnie chciano w pierwsze święto Zielonych Świątek nagle pracy zaprzestać. Rozumniejsi zorganizowani koledzy, wie-dząc, iż podobne postępowanie pozostałoby bez wszelkich skutków dla służby, a dla publiczności poznańskiej, której sympatją cieszą się kolejarze elektryczni, sta-łoby się to wielką uciążliwością, postanowili złemu w inny sposób zaradzić i udano się do zarządu zwią-zkowego, prosząc o pośrednictwo. Dla zbadania sy-tuacji i przedsięwzięcia odpowiednich kroków przyje-chał przewodniczący okręgowy, kol. Zimmer z Wroc-ławia. Osobistym swym wpływem uspokoił nieco wzburzonych, że od zamierzonego strejku w pierwsze święto odstąpili.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 12 zgromadziło się przeszło 100 szafnerów i wozowych w sali Sommera na poufną naradę, której rezultatem było sformułowanie życzeń, jakie przedłożone być miały dyrekcji. Dyrekcja bowiem na wtorek rano, godzinę piątą zwołała apel, na który cała służba sta-wić się miała.

We wtorek rano na apelu dyrektor dość szor-stko wystąpił, zaznaczając, że dla tych, którzy do organizacji przynależą są wrota otwarte, prócz tego wyznaczył 2 szafnerów i 2 wozowych, którzy mu mieli życzenia służby przedłożyć. W ciągu dnia wy-dalił dyrektor 5 ze służby, którzy według jego mnie-mania najwięcej do niezadowolenia przyczynić się mieli. Na słupach plakatowych ukazał się afisz, na którym dyrekcja poszukiwała szafnerów i wozowych.

Oburzenie zapanowało ogromne i kol. Zimmer uspokajał ile się tylko dało, aby powstrzymać od nie-rozsądnego kroku. W środę rano wysłano do dy-rekcji piśmiennie żądania personалу, dla których uza-sadnienia ofiarował się kol. Zimmer do ustnych roz-praw. Odpowiedź dyrekcji była znowu szorstka i wzbraniająca się przeciw wszelkim układom. Na-tychmiast wysłano jeszcze jedno pismo, w którym przedstawiono rzeczywistość sytuacji. Nareszcie wie-czorem nadszedł list od dyrekcji i przewodniczącego rady nadzorczej, zapraszający kol. Zimmera do roz-praw, który też na nie natychmiast podążył wraz z przybyłym z Berlina przewodniczącym związku robot-ników handlowo-transportowych, kol. Schumannem.

Tymczasem robiono wszelkie przygotowania do o północy odbyć się mającego zebrania. O godzinie 11 zaczęła się obszerna sala Sommera napęłniać per-sonałem kolei elektrycznej, wyocekującego odpowie-dzi dyrekcji i załatwienie ich żądań.

Na krótko przed 12 w nocy przybył tow. Zim-mer i Schumann i zaraz też rozpoczęto zebranie, któ-remu z taktycznych względów przewodniczył tow. Schulz, mąż zaufania murarzy.

Kol. Zimmer zabrawszy głos skarcił przede-wszystkiem w ostrych słowach postępowanie tych, którzy szpiegują swych kolegów i o wszystkim na-tychmiast donoszą dyrekcji, aby się jej przypodobać. lizuniów tych porównywał z starymi babami i plot-

karkami, radząc im aby jak najprędzej ubrali się w spódnice, gdyż nie warci są mundurów, który noszą. Następnie przedstawił rezultat odbytych narad z dyrektorem i przewodniczącym rady nadzorczej, którzy przystali na prawie wszystkie postawione żądania personelu. I tak:

1. Wolność organizowania się.
2. Wręczenia całemu personelowi równobrzmiących kontraktów.
3. Dziesięciogodzinny dzień służby, który tylko w niektórych wypadkach przedłuża się o kwadrans do pół godzinny, zamiast obecnie 14 i 16 godzinnego dnia służby.
4. Dla szafnerów najmniej 3 całe dni wolne w miesiącu, dla wozowych jak dotąd 4 dni.
5. Po roku służby 3 wolne dni wakacji, przedłużające się z każdym dalszym rokiem służbowym o jeden dzień, do 7 dni w całości.
6. Wolne dni bez straty pensji w razie zajść i przypadków w rodzinie.
7. Podwyższenie zapłaty za służbę nadzwyczajną o 5 fen.
8. Wynagrodzenie za służbę pogodzinową w wysokości 50 fen. na godzinę.
9. Równy czas wypowiedzenia.

Chwilowo nie udało się tylko przeprowadzić przyjęcia wydalonych pięciu szafnerów, jednakowoż ma rada nadzorca zbadać o ile ich przewinienia przeszkadzają powrotnemu przyjęciu a w danym razie takowe dyrekcyi polecić.

Po dostatecznem objaśnieniu osiągniętych korzyści, zgromadzeni zgodzili się na nie i zebranie o godzinie w pół do trzeciej zamknięto. Późem jeszcze wielka ilość personelu zapisała się na członków związku, widząc w tem tylko pewność, że przyrzeczenia dyrekcyi i rady nadzorczej będą rzeczywiście w życie wprowadzone.

Przedstawiliśmy powyżej cały ruch personelu tramwaju elektrycznego w Poznaniu zupełnie obiektywnie, aby sprostować cały szereg bredni jakie o tem donosiły gazety poznańskie i zamiejscowe. W doniesieniach prasy były nieraz wprost rzeczy śmieszne i ani słowa prawdy nie mieszczące.

Cały przebieg sprawy wykazuje ale, jak koniecznie potrzebną jest organizacja robotnicza dla wszystkich kategorii pracujących. Jak bez niej wszelkie ustępstwa pracodawców niedługo idą w zapomnienie. O tem przekonał się też personel tramwaju poznańskiego, dla tego też rozumniejsi, których jest większość, tylko z pomocą organizacji starali się o polepszenie swych trudnych warunków pracy. Lecz utrzymanie ich będzie zależeć tylko o przyszłego trzymania się na raz obranej drodze, im więcej starać się będą o rozszerzenie między obojętnymi idei organizacyjnej, tem więcej mogą być pewni, że prędzej osiągną to, czego chwilowo przeprowadzić się nie dało. Zorganizowani robotnicy to potęga, która i najtrudniejsze zapory przewycięża.

Piąty zjazd centralnego związku robotników przemysłu drzewnego.

Od 8 do 14 maja odbywał się w Lipsku piąty zjazd centralnego związku robotników przemysłu drzewnego, w którym wzięło udział 79 delegatów. Prócz tego jako goście byli obecni towarzysze Mrkwika z Wiednia, Weltner z Budapesztu, Kratky z Pragi, Löber z Bazyleji.

Sprawozdanie zarządu wykazuje znaczne powiększenie się liczby członków, tak, że swego czasu wyrażane przez niektórych członków obawy, iż związek przez podwyższenie składek tygodniowych, uchwalone na przedostatnim zjeździe, poniesie szkodę, wykazały się bezpodstawne. Związek liczył przeciętnie

w roku 1901 . . . 70.251 członków
 „ „ 1902 . . . 70.390 „
 „ „ 1903 . . . 79.732 „

Na końcu 1903 roku miał związek 83.662 członków w 629 stacyach płatniczych.

Na pojedyncze zawody przypadało członków

	1901		1903		Przy- było	U- było	Procentu- my ogólnej	
	ra- zem	nie- wiał	ra- zem	nie- wiał			1901	1903
Szczotkarzy . . .	1365	204	1145	149	—	220	2,0	1,4
Tokarzy . . .	4925	99	5577	65	652	—	7,3	6,7
Koszykarzy . . .	1287	60	1397	41	110	—	1,9	1,7
Korkarzy . . .	118	—	72	—	—	46	0,2	0,1
Kołodziejów . . .	1845	—	2378	—	533	—	2,8	2,8
Stolarzy . . .	56034	101	70893	180	14859	—	83,2	84,7
Rzeźbiarzy . . .	139	—	136	1	—	3	—	—
Bednarzy . . .	19	—	23	—	4	—	—	—
Szklarzy . . .	74	—	55	—	—	19	0,6	0,3
Tapicerów . . .	30	—	10	—	—	20	—	—
Cieśli . . .	157	—	62	—	—	95	—	—
Rozm. zawodów . .	1348	125	1914	75	566	—	2,0	2,3
Razem . . .	67341	589	83662	511	16724	403	100	100

Z statystyki strejków dowiadujemy się, że w ostatnim dwuleciu w 285 wypadkach załatwił związek nieporozumienia bez zaprzestania pracy. Nieporozumienia te obejmowały 12.229 robotników. W 127 wypadkach wybuchły strejki zaczepne, a w 204 wypadkach strejki odporne. Strejki zaczepne zakończyły się dla 807 biorących w nich udział niekorzystnie, dla 1619 z częściową korzyścią, a dla 2423 ze zupełnym skutkiem. Strejki odporne były dla 4011 udział biorących bezskuteczne, dla 747 z częściowym skutkiem, a dla 2682 zupełnie skutecznymi. Ogółem wydano na strejki 491.294 mrk. 28 fen., z tego pokryła główna kasa 320.839 mk. 14 fen., kasy lokalne 79.536 mrk. 79 fen., pracujący koledzy 5607 mrk. 69 fen., kartele związkowe 5910 mk. 25 fen., przez listy składowe 5385 mk. 21 fen., z innych miejscowości 4015 mk. 20 fen.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w ostatnich dwóch latach 1902 i 1903 ogólny dochód 2.508.576 marek 62 fen., ogólny rozchód 1.681.442 mk. 5 fen. Gotówką jest w kasie głównej 734.449 mk. 3 fen., w kasach lokalnych 92.685 mk. 54 fen. Pomiedzy wydatkami znajdujemy: 69.532 mk. 73 fen. na wsparcia podróży; 392.183 mk. 73 fen. na wsparcia strejkujących; 49.427 mk. 29 fen. na wsparcia niesłusznie wydalonych z pracy; 32.713 mk. na wsparcia pośmiertelne; 26.821 mk. 40 fen. na przeprowadzki członków; 3032 mk. na wsparcia w nadzwyczajnych wypadkach oraz 17.916 mk. 26 fen. na obronę prawną. Na agitację wydano 93.900 mk. 80 fen.; na gazetę fachową 151.140 mk. 54 fen.; na pensje 36.179 mrk. 75 fen.; na druk 35.931 mk. 91 fen.; Administracja kasy głównej kosztowała 14.733 mk. 46 fen.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, wyrażono życzenie, aby ulepszono podział okręgowy i pojedyncze okręgi zmniejszono. Zjazd zgodził się także, aby zarząd ustanowił więcej przewodniczących okręgowych.

Nad taktyką strejkową obradował zjazd na tajnym posiedzeniu, chodziło przede wszystkim o to, czy nie byłoby lepiej, aby w pojedynczych wypadkach zezwolenie na strejk pozostawiać decyzji przewodniczącemu okręgu, przez co akcja byłaby przyspieszoną. Z drugiej strony wystąpiono przeciw temu, zalecając należyte przygotowanie się do strejku i zbadanie sytuacji przez zarząd związkowy.

Zjazd uchwalił, aby z gazety związkowej usunięto kwartał sprawozdania obrachunkowe, takowe mają być wydawane osobno. Nadto zlecono zarządowi i wydziałowi rozważenie możliwości wydawania technicznej gazety fachowej. Gazeta ta wychodziłaby co dwa tygodnie.

W sprawie kongresu międzynarodowego dla robotników przemysłu drzewnego referował towarzysz Leipart, oświadczając, że inicjatywa zwołania międzynarodowego kongresu wyszła od związku austriackiego. Centralnemu związkowi w Niemczech zlecono zwołanie kongresu, co jednak na razie nie dało się zaraz skutecznie. Po dostatecznym zbadaniu stosunków i przekonania się o koniecznej potrzebie zabopólnego porozumienia się, objął przewodniczący związku w Niemczech uskutecznienie prac przedwstępnych. Kongres odbędzie się w Amsterdamie, gdzie, jak wiadomo, odbędzie się ogólny kongres międzynarodowy robotniczy. Dotąd zapowiedziały swój udział związki w Niemczech, Danii, Szwecji, Anglii, Holandii, Belgii, Francji, Włoszech, Węgier, Austrii, Czech i Serbii. Związek niemiecki reprezentowanym będzie przez 3 delegatów, na których złoży się zarząd, wydział i redakcja gazety związkowej.

Przy obradach nad ustawami wywiązała się obszerna dyskusja nad przeniesieniem siedziby głównego zarządu i redakcji gazety związkowej. Uchwalono 41 głosami przeciw 37, aby zarząd pozostał w Sztutgardzie i tamdotąd przeniesiono redakcję i wydawnictwo gazety związkowej z Hamburga.

Z dalszych zmian ustaw nadmienić należy: Członkowie którzy przed ukończeniem 17 roku życia lub zaraz po ukończeniu nauki do związku się przyłączają, otrzymują wsparcie w podróży już po przynależeniu przez 26 tygodni. Podczas strejku otrzymują tacy członkowie, którzy w pierwszych czterech tygodniach po wyzwoleniu przyłączają się do związku, połowę wsparcia. Płacone składki za granicą wliczają się członkom na czas poczekalny, jeżeli to zostało z stowarzyszeniem zagranicznym umówionem.

Członkowie stowarzyszeń zagranicznych zostają przyjęci na członków w związku bez opłaty wstępnego, jeżeli wykażą, że swym powinnością aż do wyjazdu zadość uczynili i w przeciągu pierwszych 8 tygodni pobytu w Niemczech do związku się zgłoszą.

Członkowie z zagranicy mają prawo do natychmiastowego wsparcia, jeżeli to samo dzieje się u stowarzyszeń zagranicznych dla członków związku niemieckiego.

Przejście z innych związków w Niemczech dozwolone jest tylko w wyjątkowych przypadkach i w każdym razie rozstrzyga o tem zarząd związkowy, który też wyznacza czas poczekalny na pobieranie wsparcia.

Zarządowi związkowemu udzielono pełnomocnictwa w razie potrzeby wypisania składek nadzwyczajnych.

W zjazdach związkowych mają brać udział o

ile nie są delegatami wszyscy przewodniczący okręgowi z głosem doradczym.

Skład zarządu związkowego podwyższono z 9 na 11 osób, w tem 6 niepłatnych. Wybór piątego płatnego członka zarządu pozostawiono zarządowi i wydziałowi, zresztą wybrano stary zarząd ponownie.

Redaktora i współpracowników wybiera zarząd wraz z wydziałem.

Jako delegację na przyszły kongres związków zawodowych ustanowiono, że każdy okręg wyśle jednego delegata, prócz tego reprezentowanym ma być zarząd, wydział i redakcja, jednym członkiem z swego grona. Tak samo stacya płatnicza w Berlinie wysła jednego delegata.

Siedzibą wydziału pozostał Berlin. Następny zjazd odbędzie się w Kolonii.



Australska partya robotnicza.

Nowy gabinet robotniczy w stanach zjednoczonych w Australii, zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ po raz pierwszy to klasa robotnicza jako taka znajduje się przez swoich przedstawicieli u steru rządów. Z socjalizmem, jak wiadomo, nowe ministeryum nie ma nic wspólnego, jakkolwiek prezydent gabinetu Watson nie zapiera się, że jest socjalistą. Niemniej przecież robotnicy australscy mają obecnie sposobność wykazania — nie oczywiście zdolności do rządów socjalizmu, bo o tem eksperyment australski wcale nie rozstrzyga — lecz o ile w łonie kapitalistycznego ustroju możliwym jest prowadzenie energicznej polityki socjalnej. Uda się próba, to wykaże ona organizacyjne zdolności robotniczej polityki; jeśli się zaś nie uda, to udowodni ona tylko, że nawet w tak odmiennie ukształtowanych stosunkach australskich szranki kapitalizmu dla dalszego rozwoju kultury są za ciasne.

Ostatnie depesze z Australii donoszą o próbach utworzenia koalicji opozycyjnej przeciw nowemu gabinetowi; próby te dotychczas pozostały bez rezultatu. Watson przedstawił tymczasem w Izbie program rządowy, obejmujący projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i ustawy o sądach rozjemczych w sprawach przemysłowych, rozciągających swą działalność i na robotników przedsiębiorstw państwowych. Niechęć rozszerzenia sądów rozjemczych i na państwowych robotników stała się powodem, jak wiadomo, upadku poprzedniego gabinetu.

Program partii, z łona której wyszedł nowy gabinet, a zatem obowiązujący go, jest bezprzecnie wobec tego godnym szczegółowszego poznania. Uchwalonym został w Sidney w grudniu 1902 r. Żąda on: reformy wyborczej w kierunku równego, powszechnego prawa wyborczego dla wszystkich dorosłych, przeprowadzenia wyborów po jednym dniu wolnym od pracy; reformy konstytucyjnej przez usunięcie rady ustawodawczej, wprowadzenie referendum i prawa inicjatywy; reformy socjalnej, obejmującej urządzenie państwowego urzędu pracy i powszechnie obowiązujących sądów rozjemczych, ulepszenie ustawodawstwa fabrycznego i rozszerzenie tegoż na warsztaty rzemieślnicze, zaprowadzenie ośmiodziesiętnego dnia pracy i minimalnej płacy, zniesienie akordowej pracy w państwowych zakładach przemysłowych, ubezpieczenie przed wypadkami, wczesne zamykanie sklepów z półdniowym spoczynkiem tygodniowym, stworzenie państwowych zakładów,

gdzieby niemający pracy znaleźć mogli zatrudnienie; reformy podatków przez zaprowadzenie pogresywnego podatku od dochodów ponad 4000 marek i opodatkowanie obywateli, żyjących za granicą; reformy agrarnej, uniemożliwiającej powstanie zbyt wielkich posiadłości prywatnych, ochrony gospodarstw drobnych przez wykluczenie pewnego minimum ziemi od licytacji za długi; reformy szkolnej ustanawiającej obowiązkową naukę elementarną, wyższą zależnie od zdolności, jedna i druga ma być bezpłatną, udzielaną w szkołach państwowych; prócz tego program żąda unarodowienia wszelkich monopolów! powszechnego uzbrojenia państwowego, ubezpieczenia od ognia i na życie; państwowej kontroli nad fabrykacją i sprzedażą napojów wysokowych; banku państwowego; upaństwowienia kolei, hut żelaza, młynów, rafinerii, cukrowni, rzeźni i paru innych gałęzi produkcji.

Charakterystycznym żądaniem, wyróżniającym program ten od podobnych czysto społecznych, jest zakaz emigracji robotników rasy niebiałej. Jest to dążność do utrzymania Australii dla elementów jedynie rasy białej, do stworzenia narodowości australskiej, zawierającej w sobie najlepsze enoty anglosaksońskie, chodzi tu więc o eksperyment nacyonalistyczny.

Program ten angielskie pisma burżuazyjne zwiąż „umiarkowanym“, nasza konserwatywna prasa nie przestaje natomiast rozpisywać się o socjalistycznym gabinecie australskim; i w porównaniu z programem socjalnej demokracji jest on rzeczywiście umiarkowanym. Niemniej wieje z niego polot młodej, rozwijającej się kultury, tworzonej nowymi siłami i powiew dotkliwie odczuć daje barbarzyństwo dziedziczne obciążonej Europy, gdzie partya występująca z programem tego rodzaju, spotkałaby się z ustawami wyjątkowymi.

Przegląd robotniczy.

W Poznaniu w drugie święto Zielonych Świątek odbył się pogrzeb murarza Maksymiliana Wegnera, który przed dwoma laty prowadził strejk murarzy w Poznaniu i przez długi czas przewodniczył tutejszej filii centralnego związku. Zaraz po strejku zapadł tow. W. na chorobę proletaryacką — suchoty i więcej z niej nie powstał. Towarzysze i członkowie związku murarskiego licznie się zebraли, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu koledze i przyjacielowi sprawy robotniczej. Niestety dość licznie ściągnięta policja niepokoiła uczestników pogrzebu, polując na wszelkie przedmioty czerwonego koloru, nawet wstęga przy wieńcu została skonfiskowana, dlatego, że była czerwona, choć okryta krepą. W Poznaniu jest kolor czerwony dość często w zwyczaju przy wieńcach pogrzebowych i nikomu się nie śni o jakiegokolwiek demonstracji. Co spowodowało postępowanie policji, trudno odgadnąć — lecz pozostawiamy je sądowi wszystkich zdrowo myślących ludzi.

— **Policja a prawo.** Ciekawym jest fakt następujący: W latach 1901 i 1902 najwyższy sąd państwa i najwyższy sąd administracyjny ogłosiły aż 70 rozporządzeń policyjnych jako **nieprawne**.

Siedmdziesiąt rozkazów policyjnych, niby to na prawie opartych, unieważniono w części albo w całości. Idzie w danym wypadku tylko o te rozporządzenia nieprawne, które doszły aż do najwyższej instancyi. Nie ulega wątpliwości, że liczba nieprawnych rozporządzeń policji, które rozstrzygnęły już

niższe instancje sądowe, była jeszcze większa. A już najwięcej było takich spraw, w których zaniechano przeprowadzenia aż do najwyższej instancyi, choć również były nieprawne.

Każdy z nas musi znać prawo, choć nie mamy władzy wydawania rozporządzeń. Za nieznanomość prawa często robotnik znosi ciężkie kary. A oto okazuje się ze statystyki, jak źle stoi sprawa znajomości prawa u przedstawicieli władzy.

— **W Gnieźnie** istnieje fabryka obuwia, której właściciel p. Bergmann ma dziwne pojęcia o wypowiedzeniu pracy. Przed paru tygodniami wypowiedział pewien ściągacz (cwicker) w poniedziałek pracę z powodu iż zarobek jego był za mały. Przedsiębiorca wypowiedzenie nie przyjął, tłumacząc, że kto chce wypowiedzieć, powinien to uczynić w sobotę. Robotnik przeto powtórzył wypowiedzenie na najbliższą sobotę. Na to przedsiębiorca odpowiedział, że robotnik może zaraz przestać, gdyż u niego kto wypowiada, ten musi zaraz zaprzestać pracy. Robotnik zwrócił fabrykantowi na to uwagę, że w takim razie należy mu się odszkodowanie za 14 dni, na co się fabrykant jednak zgodzić nie chciał. Robotnik wniósł skargę do sądu procederowego i uzyskał wyrok skazujący fabrykanta, który się tłumaczył, że u niego wypowiedzenie nie istnieje, co jednak udowodniono mu własnym jego porządkiem fabrycznym, że tak nie jest.

— **Błąd zecerski** zakradł się nam w przeszłym numerze w ustępie: „Skrócenie czasu pracy przez związki zawodowe.“ W trzecim wierszu ma być **dziewięciogodzinny** dzień roboczy, a nie jak mylnie wydrukowano **dziesięciogodzinny**.

— **100 robotników polskich** z Galicyi i Królestwa, zatrudnionych w kopalniach węgla w okręgu katowickim na Górnym Śląsku, wydalili władze pruskie z granic Prus.

Moralność kapitalistów. Nadinżynier Assmussen wielkich warsztatów okrętowych Blohm i Voss w Hamburgu jest wielkim zwolennikiem antyalkoholizmu tak iż stowarzyszenia tego rodzaju często go odznaczały. Wobec tego zdawać by się powinno, że zarządowi warsztatów byłoby po myśli, iż robotnicy wstrzymują się od picia piwa, a używają wody sodowej i selterskiej, mleka i kawy i innych bezalkoholycznych napoi. Lecz inaczej nakazuje moralność kapitalistyczna. Aby robotników powstrzymać od używania bezalkoholowych napoi, wywieszono w kantinie zakładów ukaz, podwyższający ceny na wodę selterską, kawę i mleko i t. d. o sto procent, tak że woda selterska kosztuje zamiast 5 fen. 10 a mleko i kawa zamiast 10 fen. 20. A co jest przyczyną tego podwyższenia? — Oto mocarze kapitalistyczni Blohm i Voss chcą przyjąć w pomoc zbojkotowanym browarniom i zmusić zatrudnionych u siebie robotników do picia zbojkotowanego piwa. Oto taką jest moralność kapitalistów. (O bojkocie browarni zobacz strejki.)

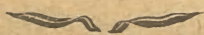
— **Dziwna swawola.** Pewien 55-letni woźnica, Antoni Kohler, w Kempton w Bawarii pobiera za cztery nieszczęśliwie wypadki razem miesięcznie 29 marek renty. Człowiek ten, zupełny kaleka a więc całkowicie niezdolny do pracy, nie mogąc z rodziną za 95 fen. dziennie żyć, stawil ponownie wniosek o udzielenie większej renty. Wniosek został jednakowoż odrzucony i jeszcze na biedaka nałożono kosztą, motywując to tem, że wniosek stawil z czystej swawoli. — Czyż podobne traktowanie biednego kaleki i sztydzenie z jego nędzy, nie jest ironią na wychwalaną reformę socjalną.

— **Kobiet i nieletnich robotników** nie wolno zatrudniać po cegielniach i fabrykach szamoty (ogniotrwałej cegły) do wydobywania i transportu materiałów surowych i gliny rozrobionej za pomocą wody itd. Tak brzmi rozporządzenie kanclerza rzeszy z dnia 18 października 1898 r. Pewien posiedzieliel cegielni kazał kobietom rozrobić glinę za pomocą wody. Wskutek tego został skazany, lecz sąd ziemiański uwolnił go od kary i kosztów, ponieważ był tego zdania, że rozrobiona glina już nie jest materiałem surowym, a wydobywanie materiału surowego znaczy tyle, co szachtowanie gliny. Przeciw temu wyrokowi prokurator założył apelację, a senat karny zniósł wyrok sądu ziemiańskiego i nałożył na oskarżonego posiedzieliela cegielni karę. Senat oświadczył, że rozrabianie gliny należy do obrabiania surowego materiału, nie wolno więc kobiet taką pracę zatrudniać.

— **Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych** Północnej Ameryki z każdym dniem coraz groźniejsze przybiera rozmiary, a z niem i nędzą wśród tysięcy rodzin robotniczych. W samym stanie Pensylwańskim chodzi bez pracy przeszło 230.000 robotników; w Massachusetts 85.000; w Nowym Jorku 150.000; w Illinois 100.000. Nie ma jeszcze dokładnych danych z zachodnich stanów, gdzie także rozwija się bezrobocie.

Już dawno nie było takiego zastój w przemyśle tkackim, jak tego roku. W Filadelfii, w stolicy tego zawodu, obecnie jest bez pracy 40 tysięcy tkaczy; przedarzy i pomocników tychże. Właściciele fabryk obiecują jeszcze więcej fabryk zamknąć, motywując przyczynę zamykania tem, że ceny surowego towaru zwiększyły się o 30 procent i że robotnicy związkowi wymagają „niemożliwe ceny za swą pracę“.

Korespondent „New-York Herald“ z Filadelfii pisze, że od połowy kwietnia r. b. 75.000 robotników kolejowych zostało wydalonych.



Strejki.

Malarze w Poznaniu już trzeci tydzień zmuszeni są do bezrobocia, bo majstrowie koniecznie chcą postawić na swoim, aby dawniejszy cennik przedłużyć na dalsze dwa lata. Roboty jednak nagła więc majstrowie szukają po zamiejscowych gazetach chętnych, lecz dotąd bezskutecznie. Taką płacę, jaką malarze w Poznaniu mają i w najlichszej mieścinie dostać można, nie będąc przytem narażony na wysokie ceny za artykuły spożywcze i komorne. Młodzi i nieżonaci gromadnie też opuszczają Poznań, aby gdzieś szukać roboty, której nie brak. Majstrów naturalnie rozpacz ogarnia, widząc jak najlepsze siły z Poznania się wynoszą, odgrażają się więc, że rozesała „czarne spisy“ aby poznaniakom utrudnić znalezienia pracy gdzieś. Widoczna, że panowie majsterkowie, dotychczasowi rycerze od „eisbeinów“ i „nalewek“ od Kantorowicza przedziegnęli się już na „szarfmacherów“ pierwszego rzędu.

Pomocnicy malarsey i strycharze spokojnie sobie tymczasem czekają aż majsterkom trochę piórka ogorzeją. Przepyszne dni w całym majestacie kwitnącej wiosny, pozwalają robotnikom z całą przyjemnością używać przymusowych wakacyi, tak że śmiało twierdzić można, że to co tracą na zarobku w dwójnastóp przysparzają swemu zdrowiu.

Poniżej podajemy nowy cennik, jaki malarze i strycharze swym majstrom przedłożyli, a na który ci ostatni zgodzić się nie chcą. Każdy bezstronnie sądzący, przynajmniej, że żądania robotników malarskich są bardzo umiarkowane.

I.

Czas pracy trwa 10 godzin; rozpoczyna się o godzinie 6 rano i kończy o godzinie 6 wieczorem z przerwą 1/2 godzinną na śniadanie i od godziny 12 do 1 1/2 na obiad.

Czas pracy w miesiącach zimowych od 1-go października do 1-go kwietnia zastosowuje się do długości dnia i podlega w każdym razie zobowiązanej umowie pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami, jednakowoż z uwzględnieniem 1 1/2 godzinny przerwy obiadowej. W sobotę kończy się praca o godzinie 5-tej. W soboty przed uroczystymi świętami Wielkanocy i Zielonych Świątek o godzinie 4-tej bez potrącenia zarobku.

II.

Dla pomocnika, który należycie naukę ukończył wynosi płaca 40 fen. na godzinę. Pomocnicy ponad lat 21 otrzymują najmniej 43 fen. na godzinę i więcej, odpowiednio do swych zdolności. Strycharze otrzymują najmniej 35 fen. na godzinę i więcej odpowiednio do zdolności. Są jednakowoż obowiązani do transportu materiałów na miejsce i z miejsca pracy. Dla robotników, którzy tylko są zajęci transportem materiałów cennik niniejszy nie obowiązuje.

III.

Za pracę po godzinie 6 do 10 wieczór dopłaca się 15 fen. na godzinę więcej, od 10 wieczór do 6 rano i za pracę w niedzielę 25 fen. więcej. Przy pracy nocnej wypada co 3 godziny 1/2 godziny wypoczynku bez straty zarobku.

IV.

Robót akordowych należy w interesie zawodu możliwie unikać; w wypadkach niedających się unikać, powinna być płacona postanowiona płaca godzinna.

V.

Za robotę po za miastem, jeżeli pomocnik na obiad iść nie może, dopłaca się dziennie 50 fen. W dalszej odległości opłaca podróż tamtąd i z powrotem majster. W razie otrzymania wikt i mieszkania na miejscu pracy nie płaci się żadnego odszkodowania. W razie przeciwnym otrzymuje pomocnik 1,50 mk. dziennie więcej.

Dozwolonem jest opłacanie wikt przez majstra.

Piekarze w Berlinie uważają strejk swój za ukończony, gdyż liczba pozostających bez pracy równa się przeciętnej liczbie bezrobotnych w zwykłych czasach.

Niejednemu majsterkowi zdaje się, że może danego przyrzeczenia nie dotrzymywać i że wolno mu powrócić do dawniejszego wyzysku, lecz nad tem czuwa zarząd zorganizowanych robotników piekarskich i natychmiast takiego majsterka ogłasza, odbierając mu czerwono-biały plakat. Naturalnie, że publiczność berlińska ogromnie na to uważa i jak tylko plakatu nie ma, pozostawia pieczywo panu majstrowi aby sam na niem utył. Skutek jest ten, że pan majster pokornie spieszy do biura czeladzi i prosi aby go znowu przyjęto w szeregi plakatowych, a po uroczystym złożeniu podpisu, że swym robotnikom będzie płacił przynależną tygodniówkę i nie będzie ich zmuszał do wikt i mieszkania u siebie, zabiera swych czeladzi do doróżki i wolno mu z nimi wrócić do pani majstrowej, która z upragnieniem wyczerkuje — czerwono-białego plakatu.

Pozłotnicy ram w Berlinie mają bardzo trudną walkę, bo ich pracodawcy to bogaci kapitaliści, którzy gotowi nawet swych odbiorców utracić, aniżeli

robotnikom przyznać pewne ustępstwa. 600 robotników trwa w strejku już 11 tydzień.

W berlińskich warsztatach wielkiej kolei elektrycznych strejkuje około 1000 rzemieślników i zwyczajnych robotników, żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Dyrekcja, jak zawsze, ani o tem słyszeć chce i używa wszelkich sposobów, aby robotników do warsztatów zwabić, tak na przykład ogłoszono, że kto do środy po Świątkach do roboty nie wróci, będzie uważany za uwolnionego z zakładów. Kilku małodusznych wróciło, lecz najdzielniejsi robotnicy pozostali solidarnymi. Gdy się zgłosili po papiery, nie chciano im ich wydać, widoczna więc, że dyrekcja chciała tylko robotników zastraszyć. Prawdopodobnie wobec znakomitej organizacji robotników berlińskich i ochoczej walki dyrekcja będzie musiała z kwinty opuścić i żądaniom robotniczym zadość uczynić.

W Hamburgu strejkuje personel 23 największych browarni. Przedsiębiorcy nie chcą się zgodzić na małe podwyższenie zarobków i skrócenie cokolwiek czasu pracy oraz chcą koniecznie robotnikom narzucić swoje biuro pośrednictwa pracy. Z powodu, że przedsiębiorcom udało się zwerbować dość wielką liczbę łamistrejkowców, ujął się cały ogół robotników hamburskich za strejkującymi i ogłosił bojkot tych browarni, których personale strejkują. Przeciw browarniom jest to bardzo ostra broń, bo jak kilkadziesiąt tysięcy zorganizowanych robotników zaprzestanie pić ich piwa, to straty ich są ogromne, więc też spodziewać się można, że niezadługo znikną, jak piekarze berlińscy i chcąc nie chcąc zgodzić się będą musieli na żądania swych dawniejszych robotników. Łamistrejkowcom zaś za ich usłużność dostanie się w udziale pogarda wszystkich uczciwych robotników. Dodać tu musimy, że z strejkującymi sympatyzuje 3000 oberzystów i restauratorów.

Bacność malarze! Oprócz w Poznaniu strejkują malarze w Bremerhaven, Essen, Hannover-Linden i w Fryburgu (Freiburg i. Br.)

W Forst i Kluczorku na Łużycach Dolnych trwa strejk murarzy. Przeszło 100 murarzy galicyjskich, nie wiedząc o tym strejku, dało się agentom zwerbować i pojechało tam do roboty. Dowiedziawszy się tam jednak, że sprowadzono ich celem złamania strejku, nie stanęli do roboty i wrócili do Galicji. Towarzysze murarze! dołóżcie starań, aby ani jeden robotnik murarski nie pojechał do miejscowości objętych strejkiem!

Niesłuszne wydalenie robotników budowlanych w Wiedniu. W ciągu paru tygodni po raz drugi powtarza się w Wiedniu wydalenia robotników budowlanych. Poprzednio odstąpili majstrowie od swego zamiaru i rozpoczęli układy z robotnikami; te atoli nie mogły dać żadnego rezultatu wobec wykluczenia od obrad przedstawiciela komisji zawodowej i oświadczenia, że w tym sezonie płacy nie podwyższą. Obecnie podejmując plan na nowo, postanowili majstrowie w sobotę wydalić z pracy wszystkich robotników i przerwać rozpoczęte budowy. Z powodu więc niezaspokojenia nader skromnych żądań ośmiu tysięcy robotników, majstrowie pozbawili chleba 30 do 40 tysięcy robotników i zastanowili budowę kilkuset budowli.

Zorganizowani robotnicy zrobili wszystko, by walki uniknąć i ze spokojem patrzą na ten krok budowlanych wyzyskiwaczów.

Sprawy związkowe.

Centralny związek garncarzy, którego sprawozdanie za rok 1903 się ukazało, miał w tymże roku 9488 członków, t. j. 424 więcej, jak roku poprzedniego. Ogólny dochód wynosił 258.406 mk. 63 fen. — ogólny rozchód 321.206 mk. 58 fen. — Tak więc wydano 62.800 marek 55 fen. więcej, aniżeli było dochodu, przez co fundusz kasowy obniżył się do 27.509 mk. 92 fen. — W dochodach wliczono 18.220 mk., które wpłynęły od innych związków centralnych. Na same strejki i bezrobocie wydał związek wśród roku zeszłego 218.874 marki. To też było powodem, że rozchód przechodzi dochód.

W związku drukarzy według wydanego sprawozdania za rok 1903 wzrosła liczba członków z 34.598 na 37.341. — W 1187 miejscowościach pracują członkowie związku. Całoroczny dochód w głównej kasie wynosił 1.964.953 mk. — rozchód 1.726.358 mk. — Nadwyżka dochodów wynosi więc 238.595 mk. — Majątek związku wynosił dnia 31-go marca 1904 roku 3.428.014 mk., wraz z majątkiem kasy inwalidów i gotówką kas okręgowych i miejscowych rozporządza związek kapitałem przekraczającym o wiele 5 milionów marek. Z rozchodów zasługują na uwagę:

Wsparcia podróźnych . . .	242.857 mk.
„ bezrobotnych . . .	570.886 „
„ na przeprowadzkę . . .	16.599 „
„ chorych . . .	583.672 „
„ inwalidów . . .	217.645 „
„ pośmiertelne . . .	33.291 „
Koszta administracji . . .	11.975 „
Gazeta związkowa . . .	65.120 „

Centralny związek kowali wykazuje w swem sprawozdaniu za rok 1903 dochody i rozchody wynoszące 140.269 m. 71 fen. Gotówka w kasie głównej wynosiła na końcu roku zeszłego 41.853 m. 45 fen. Na wsparcie bezrobotnych wydano 19.397 m. 65 fen. — Podróżnych 4.700 m. 10 fen. — Strejkujących 8973 m. 30 fen. — Niesłusznie wydalonych z pracy 1755 m. 97 fen. — Na organ związkowy 11.090 m. 27 fen. — Członków liczył związek na końcu 1903 roku 8902 przeciw 7244 w roku poprzednim. Fluktuacja jest jeszcze bardzo wielka, z 1000 nowo uzyskanych członków pozostało w związku 303.

Centralny związek krawców wykazuje w 1903 roku 229.379 m. 91 fen. dochodu a 203.900 m. 45 fen. rozchodu. Majątek związku powiększył się z 81.076 m. 9 fen. na 106.555 m. 55 fen. Na rozchód składały się przedewszystkiem wydatki:

Wsparcie strejkujących . . .	57.490 mk. 02 fen.
„ chorych . . .	24.913 „ 78 „
„ podróźnych . . .	11.290 „ 19 „
Gazeta związkowa . . .	18.000 „ — „
Agitacja . . .	17.496 „ 70 „

Związek liczył na końcu zeszłego roku 21.724 członków, z których tylko 880 było niewiast. W ciągu roku powiększył się związek o 2789 członków.

Zjazd zawodowego związku robotników szweskich w Austrii odbył się w dniach 22, 23 i 24 b. m. w Wiedniu. Postanowionem zostało jednogłośnie przyłączenie wszystkich nieniemieckich organizacji do centralnego związku. W ten sposób więc wszystkie organizacje niemieckie, czeskie, polskie, słoweńskie i włoskie tworzyć będą jeden centralny związek, co umożliwi jednolitą obronę interesów zawodu.

Rozmaitości.

Kwiaty cywilizacji. Jak wiadomo, jednym z błogosławieństw ustroju kapitalistycznego jest prostytucya. W ślad za kapitalizmem zdąża ona, rzucając ciała kobiet z klasy pracującej na łup rozpęście. W Neapolu, pięknem mieście włoskiem, do którego zdążają tłumy podróżników, aby się nacieszyć pięknem niebem i łagodnem powietrzem, żyje aż 50 tysięcy kobiet, oddających się rozpęściu, by mieć co jeść. Na 600 tysięcy mieszkańców jest 50.000 prostytutek, na każdych 12 ludzi przypada jedna prostytutka! Z tej strasznej wprost liczby zaledwo 300 prostitutek znajduje się w domach publicznych, będących pod doглядem państwa. A jak wyglądają owe domy publiczne. „Są to stajnie najgorszego rodzaju, a to nie tylko ze względu na brud. Lokal jest pokoikiem, którego połowa podzielona jest niskimi deskami na kilka części, w każdej części znajduje się łóżko. W drugiej połowie przyjmują prostytutki „gości“. W dwudziestym roku życia przedstawiają one już widok ruiny. Jak straszną musi być nędza, która te istoty do takich schronisk zapędza! Kto przejdzie przez ulice Neapolu, zobaczyć może matki, sprzedające swe piętnastoletnie córki! A ulicami Neapolu przechodzą rok rocznie tysiące radujących się widokami natury panów, oraz tysiące pięknych pań ze wszystkich krajów Europy. Radości ich nie mąci ohydny widok. Oto obraz społeczeństwa, które ogarnął potwór kapitalizmu. Masy żyją w nędzy, upodleniu i hańbie, a „góra“ się bawi.

Szkolnictwo w Rosyi a w Japonii. Rosya ma blisko cztery razy tyle mieszkańców co Japonia, lecz w szkołach gminnych w Japonii jest 4.302.623 uczniów, podczas gdy w Rosyi tylko 4.193.594 uczniów. Oszust polityczny mimo to twierdzi, że Rosya jest państwem cywilizowanym a Japonia krajem barbarzyńskim.

W 6 1/2 godzinach z Paryża do Londynu. Jak donoszą dzienniki paryżskie, usiłuje francuzka kolej północna i angielska „South Eastern Railway“, skombinować takie połączenie kolei z okrętem, by podróż z Paryża do Londynu odbyć w 6 i pół godz. W tym celu otrzyma pociąg pospieszny, wychodzący z Londynu o 11 godz. przedpołudniem połączenie ze statkiem w Dover, który przybędzie do Calais o 2 godz. popołudniu. W 10 minut później zabierze pociąg pospieszny podróżnych i pakunki i jadąc bez przerwy przebędzie drogę 297 klm. do Paryża. Rewizya rzeczy odbędzie się w pociągu. Prawdopodobnie zmiana powyższa nastąpi w maju b. r.

Progi kolejowe ze skóry wchodzi obecnie w Ameryce w użycie. Odpadki skór, zebrane w pracowni szewców i rymarzy, miełe się bardzo drobno i ugniata w formy. Wytłaczanie skóry może być tak regulowane, że w masę da się wbić gwoździe, lub doprowadzić ją do takiego stwardnienia, że gwoździ nie przyjmie. Tak przyrządzone progi odpowiadają wszelkim wymaganiom budowy torów kolejowych.

Przewyższają one progi żelazne i drewniane, gdyż nie rdzewieją i nie pękają. Według opinii gazety metalurgicznej, która z pewnością nie jest w tym wypadku stronnica, gdyż popierałaby raczej wyroby żelazne, leżały progi skórzane przeszło dwa lata, a nie znać było na nich najmniejszego uszkodzenia i użycia.

Wplyw socjalizmu na obyczajność. W lecie w roku 1902, przyszło w miasteczku włoskiem Candelò do krwawych starć, między wojskiem i strejkującym proletaryatem rolnym, czego rezultatem był

wytoczony proces karny. Ogólnie znany i sławny profesor Eurico Ferri, napisał przy tej okazji kilka prawnosocjologicznych traktatów, w których szczególnie zwrócił uwagę na wpływy, jakie przywódcy socjalistyczni Candeli wywierają na tamtejszy proletaryat. O jednym z nich Ferri, człowiek, który nigdy nie hołdował czyjejś prywatności, pisze co następuje:

„Jemu zawdzięczać należy, że rolnicy z Candelo (jak dwóch szynkarzy przed sądem zeznało) już prawie nigdy nie upijają się, a także li tylko jemu należy przypisać, że ci ludzie zaprzestali wreszcie nie tylko używać ale nawet i nosić bratobójczych olbrzymich noży“. W dalszym ciągu swych studyi, pisze Ferri: „Gdzie tylko znajduje się jaki oddział socjalistyczny, tam zginęły bezpowrotnie napaści i morderstwa na karabinierów, policyę i wojsko a tem samem i prywatne zemsty na osobach i własności klasy posiadającej, ponieważ socjaliści nauczyli proletaryat szanować życie tak zamożnych współbraci, jak zarówny i wrogów.

W następstwie dr. R. Michels w swej „Etycznej kulturze” robi następujące spostrzeżenia: Wszystkie te spostrzeżenia faktów nie są wcale nowe. Praca na polu umoralnienia prowadzona przez socjalistów włoskich, zdobyła sobie już tyle świadectw (wcale nie partyjnych) jak również statystyk urzędowych, że można śmiało powiedzieć, stało się bezsprzeczną pewnością, należąca do historii ruchu polityczno-społecznego kraju włoskiego“. Obok politycznej i ekonomicznej pracy włoskich socjalistów stoi w pierwszym względzie rozwój etycznej kultury między tak zwaną klasą niższą. Już w 1893 roku ogłasza nam ogólnie znany publicysta Adolfo Rossi, o ruchu socjalistycznym w Sycylii, że od czasu powstania „Fasci“ (związki robotnicze) zmniejszyły się znacznie zbrodnie w całym kraju; również znikły wszelkie zatargi i kłótnie, takowe bowiem rozstrzygały Fasci. W niedzielę komisya złożona z członków Fascio, obchodzi wszystkie szynki i radzi swym towarzyszom by się nie upijali, ponieważ tłumaczy się im że wszelkie bójki i okaleczenia powstają zazwyczaj z nadmiernego użycia wina. W parę lat później rozwinieli ten sam sposób działania Karlo Bezzani i dr. Iwano Bonomi, w bardzo rozumny i konsekwentny sposób w prowincyi Mantua i tą drogą doszli do tego niezbitego pewnika, że w równej mierze z postępem gospodorczo-polityczno-socjalistycznego rozwoju, znikają zamachy na cudzą własność i kary sądowe za pijaństwo. Doprowadza to do tego, że kolektywizm świadomie się podnosi, a przytem podnoszą się i części pojedyncze z których tenże się składa i zmusza ludzi, studyujących naukę, do głębszego zastanawiania się nad tą kwestyą.

Socjaliści więc w Sycylii Mantua i Capitanata, uczynili olbrzymi krok postępu etycznego, i to właśnie wśród walki klasowej. Czyż więc obawa przed walką klas i przestraczem, że ta cofnie świat wstecz, jest racjonalna?

Inhalts Verzeichnis.

Erwerb- und Obdachlose.
Die posener Strassenbahnerbewegung.
Fünfter Verbandstag des Holzarbeiterverbandes.
Australische Arbeiter-Partei.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Lohnbewegungen.
Gewerkschaftliches.
Verschiedenes.